Firmy hamują swój rozwój

GOSPODARKA | INWESTYCJE PRZEDSIĘBIORSTW ZACZNĄ ROSNĄĆ DOPIERO OD 2011 ROKU

ALEKSANDRA FANDREJEWSKA
ADAM WOŹNIAK

- Wiele wskazuje, że najgorsze jest dopiero przed nami. Dlatego firmy zamiast inwestować, będą jeszcze bardziej ciąć koszty i oszczędzać pieniądze - twierdzi wiceprezes firmy Telesto i wiceprezes Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce Rick Lada.

Z opinią tą zgadza się prof. Stanisław Gomułka. Jego zdaniem w tym roku inwestycje firm zmniejszą się o ok. 10 - 15 proc., a w przyszłym spadki jedynie wyhamują. - Zmniejszenie inwestycji o 10 proc. to spadek PKB o ok. 2 pkt proc. - przypomina główny ekonomista BCC.

Z najnowszej „Informacji o sytuacji makroekonomicznej i stanie budżetu państwa w 2009 roku" przygotowanej przez Ministerstwo Finansów wynika, że nie tylko w tym, ale też w przyszłym roku inwestycje przedsiębiorstw będą spadały. Według resortu w tym roku wszystkie inwestycje spadną o 1,9 proc., a w przyszłym roku wzrosną o 0,1 proc., ale prognozy te uwzględniają też inwestycje sektora publicznego finansowane głównie z pieniędzy unijnych. A to według naszych szacunków oznacza dalszy spadek inwestycji sektora przedsiębiorstw. W 2010 r. może on sięgnąć nawet 3 proc.

Podobne wnioski zawiera czerwcowa „Projekcja inflacji" Narodowego Banku Polski, która przewiduje realny wzrost (i to niewielki) inwestycji prywatnych dopiero w II kwartale 2011 roku.

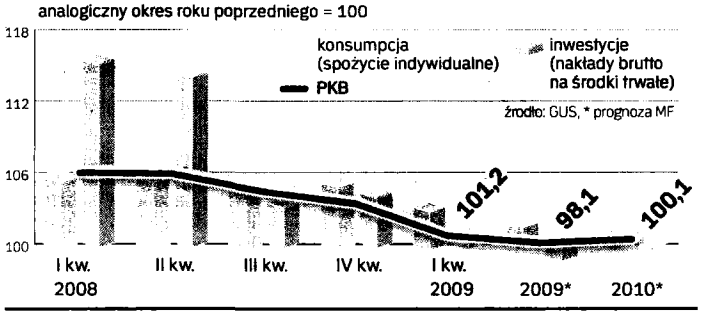

• INWESTYCJE FIRM SPADAJĄ, PODOBNIE JAK TEMPO PKB

Według różnych szacunków inwestycje firm w ubiegłym roku wyniosły ok. 150 - 155 mld zł. (Ostatnie oficjalne dane GUS dotyczą 2007 roku i mówią o 144, 3 mld zł). - Jeśli firmy spełnią swoje zapowiedzi inwestycji, jakie przedstawiły w naszych ostatnich czerwcowych badaniach, to w tym roku powinny one mieć wartość ok. 130 mld zł - mówi Małgorzata Krzysztoszek-Starczewska, ekspert PKPP Lewiatan.

Z jej szacunków wynika, że jeśli firmy nie będą miały kłopotów z płynnością, to mogą w przyszłym roku zainwestować ok. 127 mld zł. - Małe przedsiębiorstwa wciąż będą redukować nakłady na inwestycje, ale coraz częściej zaczną o nich myśleć średnie i duże firmy. Jeśli zaś nie poprawi się sytuacja z kredytami, spadki będą większe - dodaje ekspert PKPP Lewiatan.

- Firmy muszą zacząć więcej inwestować, przynajmniej pod koniec 2010 roku, bo niedługo skończą się ich zapasy - uważa Maciej Bukowski, szef Instytutu Badań Strukturalnych. - Ale o tym, jaki będzie 2010 rok, można będzie powiedzieć, gdy poznamy dane o PKB za drugi kwartał - dodaje ekonomista.

Przedsiębiorcy tłumaczą, że sytuację mogłoby polepszyć zwiększenie strumienia kredytów obrotowych i inwestycyjnych. Ale banki konsekwentnie się przed nimi bronią. - Ta wstrzemięźliwość bardzo źle rokuje - mówi Tomasz Sarapata, prezes spółki odzieżowej Bytom.

- Kłopot polega na tym, że po okresie spowolnienia gospodarczego firmy zaczynają inwestować dopiero wtedy, gdy nie mają już wolnych mocy produkcyjnych - tłumaczy Jakub Borowski, główny ekonomista Invest Banku. - A w przyszłym roku nie będą miały z tym kłopotów.

Przykładem tego może być branża budowlana. - Firmy produkcyjne mają nadwyżki zdolności produkcyjnych, a na rynku jest nadmiar siły roboczej - tłumaczy Mirosław Lubarski z zarządu Polskich Składów Budowlanych. Bardziej prawdopodobne są więc fuzje i przejęcia, a nie nowe inwestycje. Te pojawią się tam, gdzie wspierają je pieniądze unijne lub publiczne. Koniunkturę napędzać na pewno będzie program budowy dróg i autostrad.

Nie bardzo też możemy liczyć na bezpośrednie inwestycje zagraniczne. W ubiegłym roku w Polsce ich poziom spadł o jedna czwartą, w tym może spaść nawet o połowę. - Na podstawie poprzednich kryzysów można przypuszczać, że w przyszłym roku spadek poziomu inwestycji jeszcze się pogłębi - uważa Adam Żołnowski z PricewaterhouseCoopers. Mimo dobrych na tle pozostałych państw Europy perspektyw wzrostu Polska, zaliczając się do rynków wschodzących, jest w czasie kryzysu bardziej ryzykowna dla inwestorów.

Jednak są i tacy, którzy uważają, że spadki inwestycji nie muszą być duże. - Zapaść nie jest tak wielka, jak mogłoby się wydawać. Firmy w Polsce, które mają dobrą płynność, mają szansę na dalszy rozwój - uważa Piotr Wojaczek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, i spodziewa się w drugim półroczu na terenie strefy nowych inwestycji branży motoryzacyjnej. ■

@ | masz pytanie, wyślij e-mail do autorów
a.fandrejewska@rp.pl, a.wozniak@rp.pl